

Mirek, jego paczka i Trampek

Autor: Anna Kuźnik



Czy byliście kiedyś świadkami podobnej scenki?

- *Mirek, proszę, posprzątaj swój pokój, wygląda jak po przejściu huraganu!*
- *Nie mam czasu mamo, umówiłem się z kolegami, wrócę jak zawsze, o siódmej!*
- *i Mirek wybiega z domu, przełykając ostatni kęs obiadu.*

- *Ależ jeszcze deser, synu!* - woła za nim mama.

- *Zjem jak wrócę! Pa!* - i już go nie ma, a mama ciężko wzdychając zamyka drzwi do pokoju syna. Później, spoglądając przez okno, widzi Mirka z grupką rówieśników. Stoją pod bramą, o czymś żywo dyskutują, przechodzą na drugą stronę ulicy, siadają na krawężniku, po jakimś czasie spacerują tam i z powrotem, aby w końcu pójść gdzieś, w sobie tylko znanym kierunku.

- *Trwonią czas, zamiast zrobić coś pożytecznego* - mruczy pod nosem mama, trochę zaniepokojona. Wolałaby widzieć syna w domu, skupionego nad jakimś zadaniem lub czytającego lekturę szkolną zamiast „przepuszczającego bezsensownie czas przez palce” w gronie rówieśników, gdzieś daleko od domu.

Zaniepokojenie rodziców sposobem spędzania wolnego czasu przez ich dorastające dzieci nie jest bezpodstawne. Zauważają bowiem, że oddziaływanie wychowawcze grupy rówieśników, z którą spędza czas ich dziecko, zaczyna być o wiele silniejsze od ich własnych wysiłków. Obserwują lekceważącą postawę dziecka - nastolatka wobec ustalonych zasad, wobec autorytetów, a postawa ta często wyraża się w złośliwościach lub obojętności. Szkoła, która dotychczas była bardziej lub mniej przyjemnym obowiązkiem, jednak niemożliwym do uniknięcia, teraz dość często zaczyna przegrywać z „instytucją wagarowania”. Sytuacje sprzyjające wagarom wykorzystywane są skrupulatnie, a uczestnicy wagarów, w oczach samych wagarowiczów, odbierani są jako bohaterowie. Natomiast ci, którzy pozostali w szkole nazywani bywają lizusami, tchórzami, i dla takich często nie ma miejsca w grupie rówieśników.

Rodzice obserwują też dużą zmianę w sposobie porozumiewania się z nastoletnim dzieckiem. Nie mogą pogodzić się z dziwnym żargonem, nierzadko przekleństwem, a coraz częstszy milczący upór nasila poczucie rodzicielskiej bezsilności. W takich bądź podobnych sytuacjach bywają zaniepokojeni naruszaniem przez ich dorastające dzieci więzi rodzinnych, zwłaszcza, gdy obserwują silną lojalność dziecka wobec grupy, która dominuje nad lojalnością wobec nich. Aby przywrócić swoją dominującą pozycję w życiu dziecka oraz w poczuciu obowiązku wychowawczego nakazującego rodzicom ochraniać dziecko przed niepożądanym wpływem zazwyczaj (w odczuciu rodziców) gorzej wychowanych rówieśników, zabraniają kontaktów z nimi, narzucają swój sposób spędzania wolnego czasu.

Czy powinniśmy obawiać się grup rówieśniczych, tzw. paczek młodzieżowych, tworzonych między innymi przez nasze dzieci?

Czy powinniśmy maksymalnie ograniczać czas przebywania grupy razem, w poczuciu troski o prawidłowy rozwój osobowości dorastających dzieci?

Psychologowie, pedagodzy, wychowawcy zgodnie przyznają, że tworzenie się grup rówieśniczych jest zjawiskiem naturalnym, obserwowanym od zarania wieków. U podłoża tworzenia się grupy leży dążenie człowieka do zaspokajania istotnych ludzkich potrzeb zarówno społecznych, jak i emocjonalnych. Wszyscy dążymy do kontaktów społecznych, aby realizować wspólne zainteresowania, zdolności, pasje. Szukamy tych, z którymi możemy współpracować dążąc do osiągnięcia wspólnych celów. Wreszcie potrzebujemy środowiska, grupy, której będziemy częścią,

grupy, która będzie nas akceptować, przez którą będziemy doceniani, i w której będziemy czuli się bezpieczni.

W małej nieformalnej grupie, gdzie członkowie zajmują równorzędne pozycje, gdzie darzą się zaufaniem i lojalnością, istnieje dla nastolatków niepowtarzalna okazja, aby wypróbować sytuacje i wzorce płynące ze świata dorosłych. Taka jest właśnie funkcja grupy rówieśniczej - miejsce dające możliwość młodzieży do wyrażania tego, czego nauczyli się o świecie dorosłych obserwując ich życie, oraz miejsce samodzielnych dążeń do rozwiązywania problemów i zdobywania celów, których nie mogą realizować przed osiągnięciem dojrzałości społecznej, przed pełnoprawnym wejściem w świat życia dorosłych. Ktoś zauważył, że nastolatek poza grupą rówieśników jest albo dzieckiem - w rodzinie, albo uczniem - w szkole. Z racji statusu dziecka lub ucznia przysługują mu określone prawa i obowiązki. W grupie rówieśniczej może doświadczać innych, różnych od wyżej przypisanych mu stosunków społecznych.

Wspólne przebywanie grupy rówieśników, paczki młodzieżowej zazwyczaj kojarzy się z niekulturalnym zachowaniem, z moralnym zagrożeniem dla członków grupy i środowiska. Czy nie jest to jednak trochę przejawskrawiony, nie do końca prawdziwy obraz młodzieży wspólnie spędzającej czas?

Możliwość spędzania czasu w gronie rówieśników niesie ze sobą wiele pozytywnych aspektów.

Rozszerza doświadczenia społeczne

Grupa rówieśników daje szansę przyjmowania z jednej strony roli przywódcy, z drugiej zaś postawy służebnej wobec pozostałych członków grupy, ucząc jednocześnie lojalności z nimi. Przyjmując różne role i podejmując wyzwania młodzi ludzie wypróbują się w nich. Już za chwilę wejdą w dorosłość, przejmą na siebie odpowiedzialne role społeczne. Będą pracownikami, zwierzchnikami, mężami, żonami, rodzicami - wyczuwają to podświadomie, często czyniąc życie społeczne i towarzyskie najważniejszą dziedziną swojego życia.

Uczy świadomego regulowania swoich kontaktów

W rodzinie, rodzice decydują gdzie, kiedy, i z kim dziecko będzie spędzać czas. Najczęściej zabierają dzieci do swoich znajomych, lub do miejsc przez siebie ulubionych. Poza domem nastolatki sami decydują z kim, gdzie i jak spędzać czas. Nie mają wygórowanych wymagań odnośnie miejsca i jego wyposażenia. Chodzi o to, żeby środowisko było dla nich przyjazne, pozwalające im być razem. W szkole spotykają się podczas przerw zawsze w tym samym miejscu, po szkole odprowadzają się do domów godzinami stojąc na klatkach schodowych, w bramach, na ulicach. Każde miejsce, gdzie mogą być razem i realizować wspólne zamierzenia jest dobre.

Daje możliwość ustalania i przestrzegania zrozumiałych dla siebie zasad i norm postępowania

Istnieją podstawy do oczekiwań, że nastolatki przeniosą na arenę grupy te zasady i normy postępowania ze swojego środowiska rodzinnego, które są dla nich zrozumiałe i zaakceptowane. Będą wierne tym wartościom, które kierują życiem dorosłych członków rodziny, ale nie koniecznie tym, o których tylko się mówi.

Kształtuje pro-społeczne postawy

Wspólne dążenia i działania członków grupy powodują zmniejszanie się egocentryzmu i indywidualizmu. Interes grupy, wspólne dobro stają się ważniejsze od indywidualnych korzyści. Młodzi ludzie uczą się rozpoznawać i interpretować odczucia innych, uczą się cierpliwości,

sumienności, wierności, odpowiedzialności za siebie i innych. Wszystkie te cechy okazały się być niezbędne w dorosłym życiu, gdy przyjdzie realizować jakiś projekt, oddać się jakiejś wspólnej sprawie.

Pozwala zdobyć większą pewność siebie, odporność i emocjonalne opanowanie

Jest wiele czynników powodujących dużą intensywność skrajnie sprzecznych reakcji emocjonalnych nastolatków. Jakże często obserwujemy niepokój, strach, zmartwienie, gniew, poczucie bycia kimś gorszym na przemian z bezpodstawną, buńczuczną odwagą, nadmierną wesołością, pewnością siebie. Wydaje się jednak, że negatywne emocje raczej dominują nad pozytywnymi. Dotychczas życiem dziecka kierowali rodzice. To oni decydowali o odpoczynku, o porze posiłków, oni przytulali w chwilach strachu, dawali poczucie bezpieczeństwa w czasie zagrożeń. Teraz nastolatek sam uczy się zaspakajać swoje potrzeby, radzić z niepewnością, bronić w chwilach zagrożeń. ten fakt nakładają się fizyczne i fizjologiczne zmiany zachodzące wewnątrz jego organizmu. Obserwuje nagły lecz nierównomierny rozwój mięśni i kości, rozwój narządów płciowych oraz świadomości seksualnej, doznaje fizjologicznych zmian spowodowanych reakcjami układu wydzielania wewnętrznego. Nie zawsze rozumie co się z nim dzieje. Przez próg emocjonalnej huśtawki łatwiej jest mu przejść w gronie rówieśników odczuwających dokładnie to samo, reagujących w podobny sposób. W swoim gronie mogą rozmawiać o swoich zmaganiach nie narażając się na kpinę i niezrozumienie. Tutaj dzielą porażki i sukcesy, i wiedzą, że mogą liczyć na siebie w każdym czasie.

Pozwala na samodzielność decyzji, samodzielność działania i ponoszenia odpowiedzialności

W domu czy w szkole rzadko mają okazję na taką samodzielność. Zniecierpliwieni bądź nieufni dorośli zbyt często podejmują decyzje za nastolatki, wykonują za nich zadania, biorą na siebie odpowiedzialność i konsekwencje ich działań.

Jest terenem testowania nowych możliwości intelektualnych

W gronie rówieśników młodzież chętnie podejmuje dyskusje, zadaje pytania, wyrzuca z siebie wątpliwości, które zaczynają pojawiać się w wyniku stale rozszerzających się możliwości poznawczych. Młodzi ludzie doświadczają dotychczas nieznanym sobie zdolności intelektualnych. Zauważają, że mogą mieć własne, odmienne zdanie, że mogą mieć własny punkt widzenia jakiegoś problemu, że mogą go bronić wysuwając różne argumenty i hipotezy. W chwili dyskusji nie ważne jest to, co naprawdę myślą na dany temat, ważny jest fakt, że mogą reprezentować odmienne zdanie. Zdanie to mogą śmiało wypowiadać w gronie rówieśników, spierać się z nimi, walczyć na słowa o swoje racje, posługiwać się coraz to nowymi argumentami na poparcie swojego stanowiska. W domu, gdy sprzeciwiają się zdaniu dorosłych uważani są za kłótliwych, zaczepnych, nieposłusznych, lekceważących.

Przebywanie nastolatków w gronie rówieśników jest ich rozwojową potrzebą.

Ograniczanie tych kontaktów poprzez krytykę rówieśników, narzucanie sposobów spędzania wolnego czasu, ironizowanie działań podejmowanych przez grupę, czy izolację nie przyniesie pozytywnych skutków. Raczej spowoduje bunt dziecka i wpłynie negatywnie na wzajemne relacje w rodzinie. O wiele lepiej będzie stworzyć we własnym domu, na własnym podwórku przyjazne młodzieży środowisko. Faktem jest, że miejsce, w którym grupa ludzi spotyka się, aby spędzić razem czas, mimowolnie narzuca tej grupie sposób spędzania czasu poprzez wartości wyznawane przez innych użytkowników danego miejsca. Jeżeli młodzi ludzie pójdą na basen, będą razem pływać, jeżeli udadzą się do kafejki internetowej będą surfować po Internecie, jeżeli spotkają się w twoim domu, nie będą przeklinać, pod warunkiem, że w nim się nie przeklina, nie będą grać

w „butelkę”, nie będą palić papierosów i nie będą robić wielu różnych rzeczy, których w twoim domu czy na twoim podwórku po prostu się nie robi. Tworzenie przyjaznego środowiska, to nie koniecznie uleganie zachciankom nastolatków, ale na pewno okazywanie im cierpliwości, niczym nie uwarunkowanej akceptacji i miłości. Pamiętając o tym, że nastolatki mają prawo do emocjonalnych nastrojów i reakcji, dorośli muszą wykazać się opanowaniem i mądrością w swoich reakcjach. Prowokowani do dyskusji powinni podejmować je poważnie unikając stwierdzeń typu „będziesz starszy, to zrozumiesz”, „przeżyłem już to i wiem lepiej”, „nie będziesz mnie uczył życia”. Dyskusja w wieku młodzieńczym staje się konieczna, a rola dorosłego w tej dyskusji, to przede wszystkim zadawanie pytań i pozwolenie, aby młodzież mogła mówić. Między innymi wysłuchiwanie z szacunkiem i akceptacją tego co młodzi mają do powiedzenia jest sygnałem przyjaznego im środowiska. Rzucanie wyzwania, sugerowanie zadań, z którymi mogą się zmierzyć lub wsparcie w realizowaniu samodzielnie podjętych przez grupę przedsięwzięć to jeszcze jeden sygnał dla młodych przyjaznego im środowiska. Oczywiście, dorośli muszą liczyć się z tym, że ich „święty spokój” zostanie zakłócony przez grupę młodych ludzi spędzających razem czas w ich pobliżu. Czasami będą musieli pogodzić się z dźwiękami niekoniecznie klasycznej muzyki, czasami usłyszą histeryczny śmiech, czasami pokrzykiwania walczących o swoje racje „młodych gniewnych”, a czasami przekleństwo wyrzucone z potokiem słów, skomentowane stłumionym głosem „cicho, tutaj tak się nie mówi.”

Czasami może zdarzyć się, że stojąca w oknie matka, zatroskana o swojego nastoletniego syna, który z kolegami udał się nie wiadomo gdzie i po co, obserwuje jak na podwórku jej domu wtacza się stary wysłużony trabant. Za kierownicą zasiada jej niespełna siedemnastoletni syn, a kilku jego kolegów służy za napęd czterech kół. Prawdziwą radością stojącej w oknie zatroskanej matki może być wezwanie jej nastoletniego syna:

- Mamo! Zawołaj tatę, nie możemy sobie poradzić z tym „Trampkiem!”

Trabant reanimowany przez grupę młodych chłopców po jakimś czasie wraca do życia, a oni tak spędzając wolny czas, uczą się wszystkiego, co już niedługo pozwoli im zaistnieć w świecie dorosłych.

Podwórko koło domu Mirka może stać się miejscem stałych spotkań jego paczki, a rodzice Mirka mogą oczekiwać, że gdy pojawi się problem młodzi przyjdą, aby o nim porozmawiać. Może nie przyznają głośno im racji, ale z pewnością będą liczyli się z ich zdaniem.

Bibliografia:

1. Aronson E., Człowiek istota społeczna, PWN, Warszawa, 1995
2. Burns J., Służba wśród młodzieży, Nowa Nadzieja, Kraków, 1993
3. Campbell R., Twój nastolatek potrzebuje ciebie, TKEC, Kraków, 1991
4. Przetacznik-Gierowska M., Włodarski Z., Psychologia wychowawcza, PWN, Warszawa, 1994